

Przekonania papieskie fundowane były na podstawach, które również znajdują swój wyraz w poemacie. Należy do nich właściwe widzenie tego, kim jest człowiek wśród innych stworzeń, oraz rozumienie procesu dziejowego, jego uwarunkowań i celowości.

Zacznijmy od zawartej w utworze antropologii³⁸. Związane z nią kwestie były już wspomniane, wystarczy je zatem zrekapitulować. Człowiek jawi się w poetyckiej wizji Karola Wojtyły jako istota historyczna, usytuowana w ciągu przemijających pokoleń, co może zostać przedstawione w postaci swoistego drzewa genealogicznego. Każdy odnajdujący w nim swe miejsce pojawia się jako następca swoich przodków, a poprzedza pokolenia dzieci i wnuków. Z faktem pokoleniowej zastępowalności związana jest ważna cecha człowieka: fizyczny, cielesny, biologiczny aspekt jego istnienia, co implikuje poddanie go prawom dotyczącym wszystkich żywych organizmów – przemijalności i śmierci. Jego życie trwa nawet krócej niż wielu innych istot biologicznych: „Ciało ludzkie w historii umiera częściej niż drzewo, umiera wcześniej”³⁹, czytamy w „Inwokacji”.

Wymienione dwa podstawowe doświadczenia człowieka inspirują do poszukiwania tego, co trwałe pomimo historycznej zmienności, oraz tego, co

³⁸ O antropologii Karola Wojtyły–Jana Pawła II, zawartej w jego rozprawach i nauczaniu, przede wszystkim w studium *Osoba i czyn* oraz cyklu katechez *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, ale także w papieskich encyklikach napisano już wiele. Jednakże piszący o filozoficznych i teologicznych wypowiedziach tego autora rzadko sięgają do jego utworów literackich – a szkoda, bo wzbogacają one spojrzenie na omawiane zagadnienia w różnych aspektach: kontekstów, w jakich pojawiają się w utworach literackich, syntetycznego oglądu, ale także zastosowanego języka. Na temat antropologii Karola Wojtyły–Jana Pawła II zob. np.: A. K a r o Ń - O s t r o w s k a, *Dramat spotkania z Bogiem i z człowiekiem w myśli Karola Wojtyły–Jana Pawła II*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 1994; J. G a l a r o w i c z, *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 1994; K. L. S c h m i t z, *W sercu ludzkiego dramatu. Antropologia filozoficzna Karola Wojtyły–Papieża Jana Pawła II*, tłum. W. Buchner, Wydawnictwo Maszchaba, Kraków 1997; H. P i l u ś, *Człowiek w filozofii Karola Wojtyły–Jana Pawła II*, Wszechnica Polska-Szkoła Wyższa–Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Warszawa 2002; I. M i z d r a k, *Ku wolności i samospelnieniu człowieka. Zarys antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Wydawnictwo Naukowe UPJPII, Kraków 2014; T. S t y c z e Ń SDS, *Dziela zebrane*, red. ks. A.M. Wierzbicki, t. 3, *Objawiać osobę*, red. K. Krajewski, Towarzystwo Naukowe KUL–Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 2013; *Wokół antropologii Karola Wojtyły*, red. A. Maryniarczyk, P. Sulenta, T. Duma, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2016.

³⁹ W o j t y ł a, dz. cyt., s. 143.

pozostaje po człowieku, który żył, był „duszą, sercem, pragnieniem, cierpieniem i wolą”⁴⁰. Godząc się z faktem, że istnienie cielesne jest dla człowieka jednym z podstawowych doznań, już w „Inwokacji” Wojtyła podejmuje polemikę z tymi, według których byt ludzki całkowicie sprowadza się do istnienia materialnego. Trzecią część „Inwokacji” poeta zatytułował: „Rozpoczyna się rozmowa z człowiekiem, spór o znaczenie rzeczy”. Nie zawahał się użyć słowa „spór” dla podkreślenia swego radykalnie odmiennego stanowiska. Sygnalizuje swoją postawę także w rozpoczynającym tę część wersecie: „W tym punkcie nie możemy się zgodzić”⁴¹. Ponadto autor poematu, w którym możliwe jest nakładanie się na siebie myśli różnych postaci, w części pomyślanej jako swego rodzaju protokół rozbieżności wyraźnie zaznacza, od jakich twierdzeń odcina się nadrzędny podmiot poematu, a jakie są jego przekonania. Stosuje w tym celu wyraźne rozróżnienie: „On mówi” i „Mówię”.

Z szacunkiem dla swoich adwersarzy zwięźle relacjonuje ich stanowisko dotyczące definitywności cielesnej śmierci człowieka, a jednocześnie poszukiwania śladów ludzkiego trwania w rzeczach, które człowiek pozostawia po sobie, na których odciska swój ślad. Właśnie w rzeczach, traktowanych jako nieśmiertelne, upatrują oni jedynej dostępnej człowiekowi formy przetrwania: „Rzeczy nie są śmiercią osób, / człowiekowi pozostaje nieśmiertelność rzeczy”⁴².

Niezgoda podmiotu na takie traktowanie człowieka i rzeczy fundowana jest na kilku przesłankach. Przede wszystkim autor dowodzi, że w rzeczach niewiele może przetrwać z żywego człowieka, bo nie są one w stanie przechować tego, co w nim najistotniejsze: „tego, co na wskroś człowiecze, nie ocalały rzeczy”⁴³. Wskazuje też na niewspółmierność człowieka i rzeczy: „Człowiek napełniony jest zawsze tym, co człowiecze”⁴⁴. Dodatkowym argumentem jest stwierdzenie, że w rzeczach wielokrotnie nie pozostaje żaden ślad po istnieniu człowieka, który żył i doznawał wszystkiego, co na wskroś ludzkie, choć całkowicie niematerialne: „był duszą, sercem, pragnieniem, cierpieniem i wolą, / gdzie go trawiły uczucia i palił najświętszy wstyd”⁴⁵.

Odmowa sprowadzenia człowieka do wymiaru biologicznego (życia) i materialnego (fizycznych śladów szeroko rozumianej aktywności kulturowej) w czasie, gdy powstawał poemat, skierowana była głównie przeciwko materializmowi w wydaniu marksistowskim. Obecnie natomiast polemika ta nabiera nowej aktualności wobec głoszonego w ramach tak zwanej nowej

⁴⁰ Tamże, s. 145.

⁴¹ Tamże, s. 144.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 145.

humanistyki czy też „humanistyki nieantropocentrycznej” poglądu, iż nie ma powodu stawiać podmiotowości człowieka wyżej od podmiotowości bytów nie-ludzkich, w tym zwierząt, przedmiotów czy bytów hybrydowych⁴⁶.

By mówić o podmiotowości tych nie-ludzkich bytów, trzeba inaczej rozumieć sam termin „podmiot”. Abstrahując od sensów gramatycznych, literaturoznawczych i prawnych, dotychczas oznaczał on w sensie potocznym o s o b ę aktywną, uczestniczącą w czymś, jako termin filozoficzny zaś – u m y ś l p o z n a w c z y, przeciwstawiany przedmiotowi poznania, czyli temu, co jest poznawane. W nowym rozumieniu, kiedy programowo odchodzi się od kultury antropocentrycznej, ani osoba ludzka, ani jej umysł nie są wyznacznikami podmiotowości. W ogóle miejsce poznania rzeczywistości i refleksji nad nią – jej kontemplacji – zajmuje znacznie wyżej od nich stawiana s p r a w c z o ś ć. Ponieważ w ujęciu tym kategoria sprawczości może cechować w równym stopniu człowieka, jak i byty nie-ludzkie, także one są traktowane jako równoprawne podmioty⁴⁷.

Antropologia wpisana w Wojtyłowy poemat nie dopuszcza takiego zrównania człowieka z innymi bytami cielesnymi czy materialnymi. Nie wynika to bynajmniej z lekceważenia materii w ogóle, a w szczególności przyrody. Zarówno w *Wigilii wielkanocnej 1966*, jak i w innych utworach wiele jest świadectw doceniania przez Wojtyłę roli oraz piękna natury, gdyż należy on do tych twórców, którzy z cudu funkcjonowania przyrody wyciągają dalekosiężne wnioski.

W omawianym poemacie jednym z kluczowych pojęć jest „obrzęd”. Słowo to zostało użyte jako tytuł szóstej części utworu, w której mowa przede wszystkim o „obrzędzie ziemi”. Biorą w nim udział woda i światło. Podstawowy sens tej metafory dotyczy życia rozwijającego się na ziemi pod wpływem wody i słonecznego światła: „Czyż konieczność ŻYCIA – tak mówi ziemia i woda każdej wiosny – nie jest głębsza niż konieczność śmierci?”⁴⁸. Jednakże życie biologiczne, jakkolwiek samo w sobie wartościowe, a przy tym wciąż odradzające się z nową siłą, ani nie wyczerpuje sensu metafory, ani nie zaspokaja oczekiwań człowieka poszukującego prawdy o sobie. Metafora ta ma jednak moc zapłodnić ludzką myśl. Obserwacje dotyczące obrzędu życia wieńczy znamienna apostrofa:

⁴⁶ Zob. np. E. D o m a n s k a, „Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 48-61; t a ż, *Historia egzystencjalna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012; I. S t o k f i s z e w s k i, *Zwrot polityczny*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.

⁴⁷ Zwolennicy nowej humanistyki nie ukrywają, że w swoim rozumieniu sprawczości nawiązują do marksowskich aspiracji do wpływania na zmiany w świecie (przede wszystkim w społeczeństwach ludzkich), jak również do historyzmu, który dopatrywał się w przebiegu dziejów reguł podobnych do tych, które rządzą światem biologicznym. Jednakże zrównywanie w aspekcie sprawczości człowieka z bytami nie-ludzkimi jest novum również w myśli wywodzącej się z nurtów historyzmu i marksizmu.

⁴⁸ W o j t y ł a, dz. cyt., s. 152.

Ziemió, która nas rodzisz, nie rodzisz wraz z nami światła –
rodzisz warstewkę cienką i kruchą, która starczy dla roślin i zwierząt.
Jakże innego światła trzeba dziecku,
którego substancji nie ogarniesz uściskiem piastunki.
Jak innego światła trzeba dziecku...

Z wierności dla ciebie, ziemió, mówię o świetle, którego ty dać nie możesz,
Mówię o ŚWIETLE: bez niego nie spełni się CZŁOWIEK,
Bez niego i ty się nie spełnisz – ziemió – w człowieku.

W refleksji Wojtyły jest miejsce na uczenie się „od drzewa figowego”, jak określają to słowa Jezusa w Ewangelii – na odczytywanie znaków, jakie Stwórca pozostawił człowiekowi w swoim stworzeniu. Nie ma natomiast miejsca na zrównanie materii – ziemi – ani też organizmów żywych – roślin i zwierząt – z człowiekiem. Przeciwnie, człowiek zostaje wyróżniony spośród wszystkich istot cielesnych, ale nie po to, by się z nimi nie liczyć czy też je lekceważyć. Nawet sam obrzęd życia biologicznego dokonujący się na ziemi jest rodzajem nieustannego święta. Jednakże jego pełnia objawia się dopiero w człowieku.

Myśl tę rozwija później Jan Paweł II w *Tryptyku rzymskim*, gdy pisze o przemijaniu wszystkiego, co materialne i cielesne. Człowiek, choć także przemija, przekracza pewien próg, za którym pozostawia wszelkie inne przemijające istoty, gdyż ma zdolność zdumiewania się sposobem swojego istnienia, czyli poddawania go refleksji, rodzącej zdumienie. Refleksja i jej efekt – zdumienie – są bardzo wysoko waloryzowane. Prowadzą człowieka z jednej strony do poczucia samotności wśród innych materialnych bytów, gdyż wynoszą go ponad nie, ale z drugiej strony pozwalają mu się wyłonić z przemijającej fali i czynią z niego „przystań” dla innych bytów, istotę szczególną, „miejsce spotkania” materii ze światem niematerialnym – bytem, ze względu na który inne byty materialne nabierają sensu.